

Po rozpoczęciu rozruchu walcowni blach w Hucie im. Lenina

Rozmowa z I zastępcą kierownika kompleksu rozruchowego walcowni, inż. Gayerem

Po zakończeniu prac budowlanych i montażowych, największy obiekt Huty im. Lenina - walcownia ciągła blach na gorąco weszła w nowy, decydujący okres intensywnych prac regulacyjnych i rozruchowych.

Co to znaczy „rozruch“?

Wyda się - oświadczył na wstępie rozmowy inż. Gayer - że należałoby wyjaśnić, co to znaczy, iż dany obiekt znajduje się w rozruchu.

wych i kończy z chwilą ostatecznego uregulowania wszystkich urządzeń i urządzeń, tj. wtedy, kiedy istnieje już 100-procentowa pewność, że dany obiekt jest całkowicie zdolny do podjęcia normalnej produkcji.

Zegarmistrzowska precyzja

Zadanie, które stoi obecnie przed kierownictwem rozruchu walcowni, jest niezwykle trudne i odpowiedzialne. O ogromie jego świadczą fakt, iż musimy zbadać prawidłowość działania ponad 550 tzw. węzłów walcowni, tj. ponad 106 km przewodów kablowych, kilometry przewodów doprowadzających do walcowni smary, gaz, sprężone

powietrze i wodę przemysłową, wszystkie elektryczne i elektrotechniczne urządzenia do automatycznego sterowania. Tak np. nazwą węzła określa się tu walcarki razem z ich silnikami napędowymi, reduktorami, walcami zębatymi itp. Kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt ton skomplikowanych urządzeń należy wyregulować z dokładnością do setnych części milimetra.

Już niedługo pierwsze próby walcowania

W rozruchu walcowni - mówi dalej inż. Gayer - różniamy kilka zasadniczych etapów. Obecnie uruchomiliśmy i oddaliśmy użytkownikowi - zakładze walcowni pierwszy zespół urządzeń, gospodarke energetyczną i elektryczną.

dukt w rejonie pieców przepychowych walcowni oraz w zespołach walcowania wstępnego, skąd już w ciągu najbliższych tygodni otrzymamy pierwszą, próbną produkcję półwrobłu, tj. blachy grubej o dużym przekroju. W tych dniach grupy rozruchowe przeszły do prac w dalszych trzech zespołach: walcowania wykańczającego, chlodziennia i cięcia blach.

Własne doświadczenia i pomoc radziecka

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć - oświadczył na zakończenie rozmowy inż. Gayer - że gdybyśmy mieli uruchamiać walcownię przed 6 laty, bez obzaru doświadczenia wyniesionego z uruchamiania innych wielkich obiektów Planu 6-letniego, a przede wszystkim obiektów Huty im. Lenina, trwałoby to znacznie dłużej i wymagało przelaminowania o wiele większych trudności technicznych i organizacyjnych.

Oczywiście, dokonanie tak olbrzymiego dzieła, w wyniku którego kraj nasz otrzymuje największy zakład przemysłowy - walcownię blach, nie byłoby do pomyślenia bez pomocy Związku Radzieckiego, który nie tylko dostarczył projekt techniczny i kompletne wyposażenie, ale przysłał również swoich inżynierów, doskonałych fachowców, ludzi, których dziełem są Zaporozżał, Kramatorsk i Magnitogorsk.

W Zakładach Szadkowskiego przed dyskusją nad planem 5-letnim

Wszystcy robotnicy, z którymi rozmawialiśmy w Zakładach im. Szadkowskiego, podkreślali odpowiedzialność, jaka ciąży na zarządzie za właściwe ustalenie zakładowego planu 5-letniego. Chodził bowiem o to, aby wykorzystać wszystkie istniejące możliwości dla zwiększenia produkcji, polepszenia jej jakości - przy równoczesnym stałym obniżaniu kosztów własnych.

Aby to osiągnąć, trzeba odkryć wiele niewykorzystanych i niewyżytych dotąd rezerw, jakie tkwią bezspornie we wszystkich wydziałach. Wiedzą o tym dobrze pracownicy odlewni, wydziału aparatury chemicznej, wentylatorów, mechanicznego...

I dlatego też z pełną odpowiedzialnością przygotowują się do szczegółowej i konkretnej dyskusji nad planem 5-letnim swego zakładu.

Na czym polegają te przygotowania? Przede wszystkim na tym, aby nie było ani jednego robotnika i pracownika, który by nie znał uchwały KC o planie.

Gorące dni dolomitowni



Już w krótkim czasie rejon stalowni Huty im. Lenina wzbogaci się o jeszcze jeden ważny obiekt produkcyjny. Będzie nim dolomitownia - wytwórnia wartościowego materiału ogniotrwałego służącego do wyurnowki pieców martenowskich.

II Zjazd Rumuńskiej Partii Robotniczej rozpoczął obrady

Dnia 23 bm. w godzinach rannych rozpoczęły się obrady II Zjazdu Rumuńskiej Partii Robotniczej. Biorą w nim udział delegaci wybrani przez organizacje partyjne całego kraju. Obecni są także zaproszeni na zjazd wybitni producenci pracy, działacze państwowi, naukowcy i artyści.

Następnie delegaci wybrali prezydium zjazdu, w skład którego wchodziła czelowa działacze partii z G. Gheorgiu-Dejem.

Delegaci uchwaliли następujący porządek dziennego obrad zjazdu: 1) Sprawozdanie KC Rumuńskiej Partii Robotniczej - składa G. Gheorgiu-Dej.

2) Sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej.

3) Referat o dyrektywach II Zjazdu w sprawie drugiego 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej (1956-60).

4) Referat w sprawie zmian w statucie Rumuńskiej Partii Robotniczej.

5) Wybory centralnych organów partii.

Następnie pierwszy sekretarz KC Rumuńskiej Partii Robotniczej G. Gheorgiu-Dej złożył sprawozdanie Komitetu Centralnego.

Na tym skończył się pierwszy dzień obrad II Zjazdu RPR.

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na dzień 24 bm.

Dwa samoloty czangkajskie stracono nad prowincją Fukien

22 bm. 4 samoloty czangkajskow - produkcji amerykańskiej - wdarły do obszaru powietrznego nad prowincją Fukien. Myśliwce Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej strąciły 2 i uszkodziły 1 spośród tych samolotów.

Nehru o wynikach podróży Bułganina i Chruszczowa po Indiach

Jak donosi dziennik „Hindusthan Times”, w dniu 22 grudnia odbyło się posiedzenie stałego komitetu grupy parlamentarnej Hinduskiej Partii Kongresowej, na którym premier Jawaharlal Nehru omówił sytuację międzynarodową oraz wyniki wizyty w Indiach przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa.

Premier Nehru podkreślił, że wynikiem tej wizyty była słuszna ocena przez meżów stanu ZSRR i Indii polityki obu państw. Wizyta wykazała raz jeszcze, że pieć zasad pokojowego współistnienia państw (Pancza Szila) to nie czoza deklaracja lecz rzeczywistość. Wizyta wykazała także, że rządy krajów o różnych ustrojach politycznych i gospodarczych mogą dojść do porozumienia co do wielu doniosłych problemów.

Następnie premier Nehru zaznaczył, że stanowisko delegacji hinduskiej w Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz wizyta N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa wzmocniły pozycję Indii na arenie międzynarodowej i zwiększyły jej wpływ w swej sile. Stanowisku pewnych mocarstw zachodnich, które postępowywały z Indiami

Gazeta Krakowska

Wyd. A Cena 30 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VII. Kraków, 24, 25, 26 grudnia 1955 r. Nr 306 (2266)

Serdeczne powitanie delegacji Sejmu polskiego w Stalino

Specjalny korespondent PAP donosi: Dnia 22 bm. w godzinach popołudniowych delegacja Sejmu PRL z marszałkiem J. Dembowskim na czele przybyła do Stalino, wielkiego ośrodka górniczego Donbasu.

STALINO

Parlamentarzyści irańscy przybyli do Moskwy

MOSKWA

23 bm. przybyła do Moskwy na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR delegacja parlamentu irańskiego, na której czele stoi przewodniczący Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych Mohammed Sa'ed. Przed przyjazdem do Moskwy delegacja 2 dni spędziła w stolicy radzieckiej Azerbejdżanu - Baku.

Z pobytu prezydenta J. Broz-Tito w Abisynii

BEŁGRAD

Agencja Tanjug donosi, że w dniu 23 grudnia zakończył się w Asmarze rozmowy między prezydentem Jugosławii J. Tito a cesarzem Abisynii Haile Selassie. Oficjalny komunikat o wynikach rozmów zostanie ogłoszony w dniu 24 grudnia.

Świąteczne życzenia gubernatora Cypru

LONDYN

„Wraz z życzeniami wesolych świąt pragnę przesłać wyrazy mego uznania żołnierzom i oficerom armii i policji za ich wysoki poziom moralny, ich dyscyplinę, ich cierpliwość i dobry humor, który potrafili zachować w najtrudniejszych okolicznościach”. - Te słowa skierował gubernator Cypru John Harding do brytyjskich oddziałów zbrojnych tłumiących w potokach krwi krwawe narodo-wyzwoleńcze patriotów cypryjskich. W swym rozkazie świątecznym gubernator nie wymienia liczby żołnierzy, którzy padli ofiarą „wysokiego poziomu moralnego, cierpliwości i dobrego humoru” obrodców imperializmu brytyjskiego. Ten brak uzupełnia jednak słowami: „będzie gotowi na wszelką ewentualność. Nie zaważę na trudności, ani na żadne sentymenty”.

5 lat więzienia za nadużycie władzy

Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy rozpoznał sprawę J. Różańskiego b. dyrektora departamentu śledczego MBP. Różański oskarżony był o nadużycie władzy, polegające na stosowaniu zakazanych przez prawo metod w śledztwie oraz o tolerowanie stosowania takich metod przez niektórych podległych mu funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego. W toku przewodu sądowego Różański przyznał się do winy i wyraził żal za popełnione przestępstwo. Sąd skazał oskarżonego Różańskiego na karę 5 lat więzienia.

Dlaczego aresztowany został dr John?

W depeszy z Karlsruhe agencja ADN podaje następujące dane szczegółowo sprawy dr Johna, byłego szefa bońskiego Urzędu Ochrony Konstytucji.

Władze Niemieckiej Republiki Federalnej - jak zakomunikował naczelny prokurator Wiehmann - aresztowały dr Johna po 8-dniowym przesłuchaniu. Jako główny motyw aresztowania wymieniono obawę przed ucieczką dr Johna. Z komunikatu naczelnego prokuratora wynika, że dr John wywieziony został do jakiejś nieznannej miejscowości. Wiehmann odmówił poinformowania dziennikarzy o obecnym miejscu pobytu Johna. Jednakże fakt, że wykonanie nakazu aresztowania powle-

Odwiecznie ludzkie sprawy

Gdziekolwiek jesteśmy - przy warsztacie pracy czy w domu rodzinnym, w fabryce, gdy zajmujemy się produkcją czy w dniu świątecznym przy lampce wina - towarzyszą nam odwieczne ludzkie sprawy. Sprawy pokoju i wojny, bogactwa i nędzy. Splatają się one w jedno żarliwe pragnienie, w nieustępliwą dążenie do rozwiązania tych problemów. Myślą o nich z troską robotnik i uczonec, chłop i artysta, młoda matka schylająca się nad kołyską swego dziecka i starzec wspominający przeżyte dni.

Pokój i bogactwo, wojna i nędza - oto dwa wspólne mianowniki, do których można sprowadzić dzieje ludzkości. Już dwadzieścia dwa wieki temu powiedział wielki uczonec grecki, Archimedes: Zdejmijcie okowy z ludzkości, a wówczas każda pustynia zamieni w kwitnący ogród. Trzeba było walki pokoleń, aby w potężnym murze, zbudowanym na krzywdzie ludzkiej, na cierpieniach i krwi milionów, wyrąbać bramę wolności, aby kolejno opadały z narodów okowy, aby powstały warunki, w których ludzkość pustynie zamieniać będzie w kwitnące ogrody.

Gdy teraz, w dni wolne od pracy, u schyłku starego roku, myślą naszą ogarnęły odwieczne ludzkie sprawy - to przecież mimo trosk, mimo wielu jeszcze niedostatków z otuchą patrzymy w przyszłość. Rozwiązali się marzenia tych polityków, którzy nie tak dawno jeszcze chcieli się, że za naciśnięciem guzika mogą unicestwić dziesiątki milionów ludzi. I tych wojskowych, którzy lubowali się w opisach Paryża czy Moskwy po zrzuconiu bomby atomowej. Imiona ich wymawiają miliony ludzi z pogardą. Ludzkość czuje, że oddaje tym, którzy zapisałi się we wdzięcznej pamięci jako budowniczości pokoju i współpracy między narodami.

Przed kilku laty na jednym z kongresów pokoju padły słowa ślubowania, które podjęła cała ludzkość: „My, ludzie całego świata uroczystie obiecujemy, że obronimy pokój dla wszystkich, pokój dziecięcego uśmiechu, pokój zboża i kwiatów”. Obroniliśmy pokój dotychczas i bronimy go nadal. Bronić będziemy go z jeszcze większą siłą, zmuszając do odrotwu wrogów pokoju. Ludzka się ona, że uratują siebie, niszcząc świat cały. Nie pozwostawimy im żadnej nadziei. Nie dopuścimy do zniszczenia świata.

W gigantycznej walce ludzkości o pokój dziecięcego uśmiechu, o pokój zboża i kwiatów jest nasz polski udział. Na rusztowaniach Szczęśliwości, dobiegającej końca, na polach spódlęcznych i w zagrodach wiejskich toczyła się zacięta walka o pokój. Trzeba było nieraz od ust sobie odjąć, by wzmocnić siły naszej ojczyzny, a tym samym zwiększyć potęgę obozu nienawidzących wojny, niszczyciel, nędzy. Uczony dziejopis naszych czasów zanotuje nasz również wysiłek, odda sprawiedliwość naszym dniom. I stwierdzić będzie musiał ku hańbie zwolenników zimnej i gorącej wojny, że ich to jest dziełem - ich manewrów i matactw, ich knowań i intryg, ich wysiłków, by myśl ludzką i pracę ludzką zaprząć w służbę zniszczenia - że opóźnią się dzień, w którym żyć będzie można bez strachu o losy dziecka, o życie najbliższych, dzień, w którym znikną troski powszednie, tak jeszcze dotkliwie.

Rok, który końca dobiega, w dziejach naszego narodu był szczególnie bogaty w wydarzenia. Nie tylko dlatego, że stosunki międzynarodowe z mniejszymi czy większymi oporami układały się w duchu Genewy, zdejmując z naszych serc znaczną część troski o życie nam bliskich. W tym roku z siłą wieleokroć większą, niż poprzednio, poculiśmy się gospodarzami naszego kraju. I na wezwanie partii, pod przewodnictwem partii przystąpiłszy z gospodarską troską do porządkowania naszego obojścia.

Historię naszych czasów zanotuje i podkreśli znaczenie walki, zaciętej walki przeciwko temu, co nam przeszkadza w budowaniu lepszego życia. Walki przeciwko marnotrawstwu, przeciwko kumoterstwu, przeciwko kacykostkowi. Walki o dalszą demokratyzację naszego życia, o umocnienie praworządności, o postęp, o wzmocnienie naszego bogactwa. Z jaką pasją, z jaką siłą, z jakim rozumem i troską o swój kraj, o swoje miasto, o swoją wieś, o swój zakład pracy poddawaliśmy krytyce wszelkie schorzenia, wszelkie wypaczenia linii partii - przewodniczki narodu, organizatorki lepszego życia!

W wielkiej rozmowie partii z narodem dokonywaliśmy obrachunku Szczęśliwości we wszystkich dziedzinach życia, przygotowaliśmy się do nowych zadań, jakie stają przed nami w nowej pięciolatek. Nie ma chyba człowieka w Polsce, który by nie zrozumiał jak wiele przemian w naszej świadomości, w naszym rozumieniu życia państwowego dokonało się w tym roku. Warto o tym pomyśleć w tych dniach wolnych od pracy. Warto z hali swojej fabryki, z pola swojego urzręc życie całego narodu, ogarnąć spojrzeniem nie tylko swój dom i swoje troski, ale także państwo i wszystkie jego troski. Znajdziemy w nich bowiem swoje miejsce i oczyszcimy z tego obrachunku przyszłość naszych dzieci i naszą własną przyszłość. Odczytamy nie z gwiazd i nie z kart, nie z oszukańczych wróżb, ale z realnych cyfr osiągnięć i z cyfr nowych planów, jakie będziemy urzeczywistniać pod przewodnictwem partii.

Budowa osiedla robotniczego „Borek Fałęcki” - zakończona

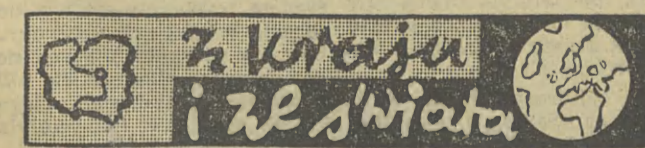
W dniu 23 bm. w godzinach porannych osiedle robotnicze „Borek Fałęcki” w Krakowie otrzymało 21 z rzędu piękny blok mieszkalny. Jest to już ostatni blok tego osiedla.

Do ostatniego bloku, już w najbliższym czasie wprowadzą się lokatorzy. Będą to robotnicy i pracownicy Krakowskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych, Centrali Odcieżowej, Biura Projektów Cementu i Wapna oraz Elektryczni w Krakowie.

Osiedle „Borek Fałęcki” liczące 600 mieszkań 2 i 3 izbowych wyposażone jest w nowoczesną pralnię, w kółłownię, punkty usługowe i sklepy oraz obiekty socjalne, jak przedszkole, żłobek i inne.

Uwaga Czytelnicy!

Zawiadamiamy, że następny numer „Gazety” ukaże się we wtorek dnia 27 grudnia br.



ZAKŁADY TŁUSZCZOWE W KLEMENSOWIE ROZPOCZĘŁY PRÓBNĄ PRODUKCJĘ

wych danych - około 30 osób. Niektóre miasta stanu zostały prawie całkowicie zatopione. Nieczynny jest lotnisko Hamilton, położone 40 km na północ od San Francisco.

LINIA LOTNICZA NAD BIEGUNEM

Towarzystwo lotnicze „Scandinavian Airlines System” (SAS) zamierza wkrótce uruchomić nową linię lotniczą Skandynawia-Japonia via biegun północny. W związku z tym SAS prowadzi obecnie rokowania z Kanadą, USA, Norwegią i Danią w sprawie możliwości korzystania z należącej do tych państw radiostacji w strefie arktycznej.

KATASTROFA KOLEJOWA W ANGLII

Na stacji Luton (hrabstwo Bedford) zdarzył się w nocy dwa pociągi. W wyniku katastrofy kilka wagonów uległo zniszczeniu a wiele osób odniosło rany. Przypuszcza się, że są także zabici. Wskutek katastrofy została zahamowana komunikacja kolejowa na znacznym odcinku.

WRÓCIŁI DO KRAJU

23 bm. przybyła do punktu repatriacyjnego w Pszczynie 22-osobowa grupa repatriantów z Francji. Jeszcze tego samego dnia prawie wszyscy repatrianci wyjechali do swych rodzin, które mieszkają w różnych dzielnicach kraju.

RZĄDOWA DELEGACJA NRD W CHINACH

Po pobycie w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej rządowa delegacja NRD, której przewodniczy premier Otto Grotewohl, powróciła do Chin. 22 grudnia członkowie delegacji przybyli do Muguena.

POWÓDZ W USA

Wskutek powodzi w stanie Kalifornia (USA) zginęło - według dotychczasowo-

Z Paryża pisze

Dominique Desanti

Okład pamiętam wybory nigdy jeszcze nie zbiegły się, tak jak obecnie, z końcem grudnia, a więc ze świętami, z Nowym Rokiem i podarunkami.

Ta zbieżność jest skrajnie wykorzystywana. Tak więc jakiś sprytny przemysłowiec zamieszcza ogromne ogłoszenia, następujące treści: „Głosząc właściwie, wybierasz płótno X”.

Albo: „Buty Z nie są „spowinowacane” z żadnymi innymi butami; żądajcie butów marki Z”. Jeszcze inne ogłoszenie woła: „Prawica, centrum i lewica — głosicie wszyscy na cukierki i czekoladę Y”.

Ze swej strony sprytny przedstawiciel swojej firmy, Pierre Mendes-France, oświadczył w przemówieniu wygłoszonym w sali Mutualité: „Waszymi kartkami wyborczymi życzyście Francji pomyślnego roku”.

Paryż przypomina wielką strojnicę, która wybiera się na bal. O wczesnym zmierzchu całe miasto iskrzy się od świateł.

Parę przypomina wielką strojnicę, która wybiera się na bal. O wczesnym zmierzchu całe miasto iskrzy się od świateł. Od kilku lat przyjęło się w Paryżu zwyczaj, przywiezione z Europy centralnej: zwyczaj ustawiania na ulicy oświetlonych choinek.

Obecnie wystawiają jarzące się od świateł elektrycznych choinki również wielkie magazyny, znane domy mody i eleganckie restauracje, dziełki którym Francja uchodzi za jeden z najbogatszych krajów.

Często zapomina się o tym, że jeden posiłek kosztuje tu tyle, ile wynosi przeciętny zarobek tygodniowy robotnika, że cena jednej sukni wynosi tyle, ile dwu- lub trzymiesięczny zarobek pracownicy, która ją uszyła.

Pewnego dnia spotkałem na bulwarach znanych, którzy powiedzieli mi ze śmiechem: — Zazwyczaj potrafiliśmy się oprzeć pokusom wystaw. Tym razem to jest naprawdę niemożliwe. W centrum Paryża każdy dosłownie parter przyciąga oczy prawdziwymi „perłami”:

„perłami”: lodówki, pralki, scootery, samochody, jak również zabawki i ubrania — wszystko na kredyt. Trudno temu nie ulec. Przebudzenie w styczniu będzie przykre. Ale grudzień wciąga nas w prawdziwe szaleństwo.

Nie spodziewano się w Paryżu tych gorączkowych, grudniowych zakupów. Jesień i początek zimy były, zdaniem handlowców, „ciężkie”, to znaczy popyt był słaby. W tych warunkach zrobiono wszystko, aby przyciągnąć kupujących.

Jednak, jak to się tu mówi, „pieniądz jest rzadkością”. Oto dlaczego zaczęto forsować sprzedaż na raty. Owa „rzadkość pieniądza” spowodowane zostało również ogłoszenie sprzedaży przez magazyny konfekcyjne w sezonie, kiedy zazwyczaj tego nie robią.

Z Berlina pisze

Barbara Olszewska

Naprawdę piękna jest Turyngia. Spieźnione stromo iancuhy leśnistych gór, na których osiadły dziesiątki zamków. Kręte drogi — na których zielone tablice ostrzegają: „Tędy przechodzą jelenie!” — obsadzone drzewami owocowymi o szeroko rozpiętych koronach wiodą do wtulonych w zalesione doliny wsi i miasteczek.

Jednak jest coś z bajki w Lesie Turyńskim. Na cały świat zasłynęły niedgdy turyńskie kierzmasze zabawek. Oto kierzmasz w Sonnebergu: Przed kramami i zabawkami kręci się kolorowa karuzela, woltyzjerka zrzęcznie wskażuje na czarnego rumaka, obok pogromca prowadzi fresowanego niedźwiedzia, pod nogami tłumu kręcą się uczone pudle i wazy, a na wysokim wielbłądzie małpa stroi do wszystkich pociesznie miny.

Przezto 50 lat bierze udział w tej wielkiej scenie kierzmaszowej, która sto lat temu zdołała dla zabawkarstwa w Sonnebergu „Grand Prix” na Międzynarodowej Wystawie w Brukseli.

Dziś kierzmasz można oglądać w jednym na świecie Muzeum Zabawek w Sonnebergu. Nie wiem, czy muzeum uprawia w większy zachwyty dzieci, czy dorosłych? Są tutaj zabawki z wszystkich epok historycznych i wszystkich części świata, wykopaliskowe kulki i paski z epoki brązu, zdumiewająco precyzyjne elektryczne kolejkę i zdalnie kierowane samochody, przeliczne lalki chińskie, japońskie, hinduskie, indonezyjskie, indyjskie, murzyńskie, egipskie z czasów faraonów i współczesne polskie w łowickich strojach.

Przeszło 40 tysięcy zabawek! W tych ogromnych zbiorach tkwi niezwykłe ciekawy materiał dla historii i socjologia. Wszystkie dzieci świata bawią się podobnie, tylko dorośli dają im do rąk albo śmieśnego, pluszowego niedźwiedzia — albo lalkę w żołnierskim mundurze, miniaturowy traktor, albo czołg płujący prawdziwym ogniem z terkołem karabinu maszynowego.

Cheć pani dać dziecku czołg do zabawy? Mój syn zginał pod czołgiem tu, niedaleko, pod ratusem... — powiedziała sowa, czarno ubrana ekspedientka na świątecznym kierzmaszu berlińskim, gdy zapytałam o nakręcanie czołgi.

Słynne fabryki nakręcanych zabawek w NRD nie produkują czołgów, nie ma tu dziecięcych strzelb ani olówianych żołnierzy. W wielkim Domu Dziecka w Alei Stalina w Berlinie spotkałam znajome piękne lalki z fabryki w Sonnebergu. 1.000 lalki dziennie opuszcza tę fabrykę, każda z inną, troskliwie obmyślono.

przemysłowców i wielkich właścicieli ziemskich, to dojdziemy do wniosku, że sytuacja polityczna zmienia się również w obozie koalicyjnym, gdzie w ciągu długich lat nie notowano żadnych nowych tendencji. Nawet ludzie z tego obozu zaczynają sobie zdawać sprawę, że w kraju, w którym siły lewicowe są ogromne, w którym współpraca komunistów i socjalistów nie została zachwiana, nie można prowadzić w nieskończoność polityki sprzecznej z interesami narodu.

Wybory administracyjne staną się, niewątpliwie, odbiciem tej rzeczywistości, a nauk płynących z wyborów ani obecny, ani jakikolwiek inny rząd nie będzie mógł ignorować. Tak jak nie będzie mógł ignorować nastrojów, jakie wywołuje sytuacja kraju. Powiedzmy tu tylko, że we Włoszech jest 2,5 miliona bezrobotnych i bliżej nieokreślona liczba zatrudnionych tylko kilka miesięcy w ciągu roku. Ceny ciągle rosną, tak że nie można związać końca z końcem. Wzrosły m. in. ceny kawy, oliwy, soli; po raz trzeci czy czwarty zdrożały w ciągu dwóch lat bilety kolejowe. Rząd nie podniósł jedynie cen papierosów, ponieważ podatki nałożone na papierosy wyszłyby już obecnie 2/3 ich rzeczywistej wartości.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku wywrze również wpływ na kierunek polityki zagranicznej. Przyjęcie Włoch do ONZ, co stało się możliwe dzięki radzieckiej inicjatywie, stawia na porządku dnia sprawę rozwoju kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Przywołując włoskie słowa: „Nowy rok — nowe życie”. Robotnicy, chłopcy, wszyscy ludzie pracy we Włoszech pragną, aby rok 1956 był naprawdę nowym rokiem.

Walka jaką poprowadzą siły postępu w 1956 roku

# Od nas zależy plon 5-letki

## Grudniowe kłopoty



Wśród twórców ludowych Pomorza jedną z najciekawszych postaci jest niewątpliwie Klara Prillowa z Kcyni. Jej oryginalna twórczość regionalna cieszy się powszechnym uznaniem. Prace Prillowej eksponowane były na wielu wystawach i w muzeach. Na zdjęciu: K. Prillowa przy pracy nad nową rzeźbą w glinie pt. „Babcia Tobiaszowa”.

CAF — fot. Gill

## Co roku ci sami

Utarło się w KPZBE w Krakowie, że co roku niezmiennie organizuje się tam I rok studiowania historii KPZR. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że uczestnikami tego kursu są co roku ci sami słuchacze. Są wśród nich i tacy, którzy już trzeci raz przerabiają ten sam materiał. Bynajmniej nie dlatego, że nie zostali zakwalifikowani na rok następny, ale po prostu: wszystkie trzy kursy szkoleniowe zorganizowane w KPZBE na terenie Krakowa mają ten sam program — I rok historii KPZR.

Powód: niesłuszna, nieprawidłowa organizacja szkolenia partyjnego przez POP. Wiąże się z tym sprawa doboru uczestników kursu.

Dobór odbywa się w KPZBE formalnie, mechanicznie, zza biurka. Rozmowy przeprowadzane z kandydatami na szkolenie były często powierzchowne i — jeśli tak można powiedzieć — organizacyjne.

Błędy te nie mogły się nie odbić na samym przebiegu zajęć szkoleniowych. Faktem jest, że wśród uczestników tych trzech kursów szkoleniowych sporo jest tzw. „martwych dusz”. Są tacy, którzy ani razu nie byli jeszcze na żadnym zajęciu; są tacy nawet, którzy nie wiedzą, iż są uczestnikami jakiegos kursu. Ci, którzy już chodzą względnie regularnie, słabo przygotowują się do zajęć, jakkolwiek materiał przerabiany nie jest im już obcy. (A może dlatego właśnie?)

A przecież gdyby nie te błędy, to znaczy, gdyby w szkoleniu uczestniczyli ludzie najpełniej przekonani o potrzebie uczenia się, gdyby — po wtóre — nie musieli „walkować” stale tego samego ma-

Weszliśmy w okres pierwszych dyskusji nad pięcioletką. W wielu zakładach administracja gospodarcza, organizacje partyjne, załogi podjęły w myśl uchwały Komitetu Centralnego naszej partii wstępne prace nad przygotowaniem pięcioletnich planów produkcji i rozwoju swoich kopalń, hut, fabryk.

Ta wielka, ogólnopolska narada konkretyzująca nasze zadania na najbliższych 5 lat rozpoczęła się jeszcze przed dokonaniem ostatecznego bilansu dobiegającej końca Szóstki. Nie jest to chyba przypadek i nie wyłącznie względy terminowe zadecydowały o podjęciu dyskusji właśnie w okresie obecnym. Między kończąca się za kilka dni Szóstka a przyszłym planem pięcioletnim istnieje nierozdzielny związek. Warto i trzeba sobie to uprzytomnić, kiedy dziś, w obliczu nowego roku próbujemy zdać sobie sprawę z bilansu sześciu minionych lat.

Plan 6-letni nie był jakimś zamkniętym, oderwanym wyznikiem naszego życia, nie stanowiącym celu sam w sobie. Był etapem doniosłym, o historycznej wadze, etapem na tej drodze, której początek dał ogłoszony w 1944 roku Manifest Lipcowy.

Jeśli chcemy zbudować dom, możemy go wznieść z różnego tworzywa. Najłatwiej i najszybciej zbudujemy dom drewniany. Będzie się w nim mieszkało wygodnie, nawet komfortowo dotąd, dopóki — po roku czy dwóch — kornik nie zacznie przegrzyzać belek lub burza nie zwałi ścian.

Budujemy nasz polski dom nie z drewna, ale ze stali — na fundamencie najsilniejszym. Taka budowa trwa, rzecz jasna, dłużej, wymaga większego wysiłku, większej ofiarności, ale jedynie ona jest trwała i mocna.

To prawda, że gdybyśmy przesunęli centrum naszego zainteresowania z przemysłu ciężkiego, tej podstawy podziału, na przemysł konsumpcyjny, moglibyśmy w ciągu bardzo krótkiego okresu rzucić na rynek obfitość produktów. Byłaby to jednak polityka patrzenia nie dalek, jak poza koniec własnego nosa. Sami zastawilibyśmy na siebie pułapkę.

Im więcej bowiem chcemy mieć na rynku żywności, tym więcej trzeba wsi dostarczać maszyn, tym więcej trzeba produkować stali. Im więcej chcemy mieć odzieży, tkanin, tym więcej musimy nasz przemysł włókienniczy otrzymać urządzeń i maszyn. Innej drogi nie ma.

Industralizacja to nie sztuka dla sztuki. Jej celem jest człowiek; zajmuje ona wobec niego służebną pozycję. Nie jest skutkiem, ale przyczyną, nie celem, ale środkiem.

Warto choćby przytoczyć przykład naczyn aluminiowych. Przed kilku laty wiadomość o nadejściu do sklepów transportu tych naczyń formo-

wał natchemiasz długie kolejki. Dziś w PDT czy w pierwszym lepszym sklepie MHD bez najmniejszego trudu można kupić garnków, ile kto chce. Przyczyna prosta. Mamy własne, polskie aluminium. W Skawinie uruchomiliśmy wielką hutę.

Zbyt łatwo dziś, po 6 latach zapominamy, z jakiej pozycji wstępowałyśmy w Szóstkę. A przecież plan 3-letni był tylko planem odbudowy, usunięcia wojennych zniszczeń, można powiedzieć — okresem porządkowania terenu pod budowę. Przynajmniej szczerze wtedy, na starcie do Szóstki byliśmy państwem słabym, państwem, na które w świecie patrzono lekceważąco.

I jeśli dziś zajmujemy piątą pod względem globalnej produkcji przemysłowej pozycję w Europie, jeśli prześcignęliśmy wiele krajów kapitalistycznych o ustalonej randze przemysłowej, jeśli staliśmy się państwem wysoko cenionym na arenie międzynarodowej, państwem, z którym trzeba i musi się liczyć, to jest to najlepsza miara tego kroku, który w ciągu minionych 6 lat uczyniliśmy.

Takie liczby, jak 94 miliony ton węgla, jak 4,5 miliona ton stali, takie inwestycje, jak budowane przy braterskiej, radzieckiej pomocy Kombinat im. Lenina, skawinińska huta, Dwory — oto nasza legitymacja w świecie, paszport, który zmusza do szacunku dla jego właściciela.

Można już i trzeba powiedzieć z całą pewnością, że przemysł polski, jako całość, Plan 6-letni z nawiązką wykonał i osiągnął wytyczony przez Plan zadania — oświadczył na stałogrodzkiej naradzie stalowników i zastępcą prezesa Rady Ministrów, Hilary Minc.

Narzekamy nieraz — i słusznie — na braki w sklepach, na trudności związane z nabyciem niektórych artykułów. Nie stać nas jeszcze na pełne zaopatrzenie rynku.

Ale faktem niezaprzecznym jest też, że niepomierne wzrosło u nas spożycie. Ogromna większość społeczeństwa je dziś lepiej, kupuje więcej, mieszka kulturalnie, a co najważniejsze — chce jeszcze lepiej jeść, jeszcze bardziej wygodnie mieszkać.

Zlikwidowaliśmy zjawisko zbędnych ludzi, ludzi, dla których przed wojną nie było pracy, a których liczba w naszym województwie, w miastach i wsiach szacowano na blisko milion osób. Nowa Huta, Nowy Targ, Andrychów, dziesiątki wybudowanych w sześciolateczu fabryk pożyły kres bezrobociu w miastach i przeludnieniu na wsi. Nie ma nawet porównania między warunkami bytu tych ludzi przed wojną i dziś!

Miernikiem wzrostu poziomu naszego życia są tysiące nowych mieszkań, są setki wy-

Nadchodzi szybko koniec roku — w budżetach sumy rosną w górę, do biur zakłada się niepokój, dotyka głowy pontektoro...

Niepokój zaś ów z tego płynie, że w końcu „ma” — co pozostało. Co zrobić z tym — ho termin minął! Może splanować jest za mało?

Głowieć się poczyna referencje, zakupów układające plany, a każda rzecz odrobnie negi, każdy ma gust zróżnicowany.

Kupują książki do bibliotek („Calki”, „Kusnierstwo”, „Chów perliczek”) akwarium, palmy, kolowrotek, parę kontaktów, parę wycieczek...

Kupują jakieś zładne graty — półki pod kwiaty, których nie ma, estery imbrzycki do herbaty, i 120 książek Lema...

Niepokój rośnie z każdą chwilą — w budżecie jeszcze coś zostało! Kupiliby i Venus z Milo, gdyby się tylko kupić dało!

Co zrobić z sumą pozostałą? I znów się głowieć od początku! — Może splanować jest za mało?... Za mało jest — ale rozsądku!

WŁ. ŚCISŁOWSKI

## Nowy zbiór prac W. Lenina

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się zbiór wybranych prac Włodzimierza Iljicza Lenina, traktujących o sojuszu klas robotniczej z chłopstwem. Książka nosi tytuł: „O sojuszu klas robotniczej z chłopstwem”.

W zbiorze zamieszczone zostały w porządku chronologicznym prace i przemówienia Lenina z różnych etapów walki Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego o zacieśnienie sojuszu robotników i chłopów — sojuszu, który stanowi zasadniczą przesłankę epokowych zwycięstw narodu radzieckiego oraz trwałości i potęgi wielkiego Kraju Rad.

Wśród zamieszczonych ponad 750 stronach książki prac Lenina, znajdujemy m. in.: artykuł pt. „Program agrarny rosyjskiej socjaldemokracji” napisany w lutym 1902 r., obszerny artykuł Lenina z 1903 r. pt. „Do biedoty wiejskiej”, zamieszczony w listopadzie 1919 r. w „Prawdzie”, artykuł „Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu” i szereg innych.

W zbiorze znajduje się też wiele przemówień Lenina, poświęconych sprawom sojuszu robotniczo-chłopskiego i spraw agrarnym.



Zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Lekkiego po wykonaniu na 10 dni przed terminem planu rocznego sadzą do końca roku dodatkowo 8 mln. metrów tkanin bawełnianych, 1,8 mln. metrów tkanin jedwabnych, 800 tys. metrów tkanin wełnianych, 340 tys. par obuwia, 3,4 mln. sztuk wyrobów dziewiarskich. Do największych budowl Planu 6-letniego w rolnictwie przemysłowym należą Zakłady Przemysłu Bawełnianego. Pierwsza część zakładów rozpoczęła normalną produkcję w II kwartale br. Druga część zakładów znajduje się jeszcze w budowie. Zakłady w Zambrze budowane są w oparciu o wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego. Na zdjęciu: fragmenty oddziału samoprzężnic obrządkowych. CAF — fot. Dąbrowski

## W obronie trzeźwych

Siedemnastego września br. ukazał się w „Po prostu” artykuł Jerzego Urbana pt. „Przeprasam, że przeszkadzam”. Był to list otwarty do zastępcy kierownika Wydziału Zdrowia WRN w Krakowie, dr Aleksandra Bibersteina. Stanowił obronę lekarza-chirurga dr Myconia Myconia, którego krakowski Wydział Zdrowia zwolnił z dyktatury limanowskiego szpitala i przeniósł do służby w lecznictwie otwartym.

Dwudziestego listopada br. sprawa dr Myconia po raz wtóry zawędrowała na szpalty „Po prostu”, jako tzw. ślad krytyki i stanowiąca już nie tylko obronę dr Myconia, ale wzrost pochwały dla niego.

No cóż, wypada się więc zająć nieco obiema publikacjami.

Limanowa leży u stóp Beskidu. Wokół — włoski zagubione w bezdrożach i lasach. W wioskach ludzie. Od dziesięciu ledwo lat znają smak chleba i książki. W lasach tuła się jeszcze echo niedawnych band, po wsiach pleni się jeszcze zabobon i ciemnota. Bieda z wysiłkiem otrząsana z ramion... i wielki, wielki wciąż jeszcze szacunek dla wdóki.

Miasteczko samo malusińskie. Kościół z kamiennych ciosów, rynec ukośnie przecięty sądecka szosa, w rynku sławna restauracja „Myśliwska”, zasobniejsza kamieniczka mieszczą chów i bądź jakikolwiek robotnicze domki. A w kamieniczkach mieszkanie. Karmia codziennie opasie płocki coraz to nowa sensacja; języki jak kolowrot mienia na lensej dąpke rzeczywistości.

W tymże miasteczku żył dr Mycon. Dobry lekarz i naprawdę sympatyczny człowiek. Przed czterema laty zwolniono go z dyktatury powiatowego szpitala. Za co? Za nadużywanie alkoholu, za urządzanie pijatki, za rozpamiętywanie i demoralizowanie podległego mu personelu. Aby jednak ów zdolny niewątpliwie chirurg mógł operować, zaproszono go do oddziału szpitalnego w szpitalu sądeckim, w środowisku szerszym, które by z pewnością na niego wzięło. Odmówił. I aczkolwiek z trudem rezygnowano wówczas w krakowskim Wydziale Zdrowia z dobrego chirurga — rezygnowano świadomie.

Wiele trudu kosztowało uporządkowanie gospodarki szpitalnej. Szpital limanowski prowadził dziś doskonały chirurg dr Józef Bugaj, człowiek o kilkunastoletniej praktyce klinicznej.

Limanowa o dawnym dyrektorzce zapomniała. I nagłe sprawa dr Myconia odkryto. Uczyńto to „Po prostu”. Uczynio nawet za cenę drobnych nieścisłości, nawet za cenę demagogii. Za cenę wysoka. Za cenę sensacji.

Zapalczywie krusząc kopie o dobrego niewątpliwie chirurga, autor artykułów red. Urban w wątpliwość podaje zarzuty wysuwane przeciw dr Myconowi przez Wojewódzką Komisję Kontroli Zawodowej. Piszę bowiem tak: „Dr Mycon pije. Pije tak, jak wielu ludzi w miasteczkach typu Limanowa... Podobno dr Mycon urządził libację w szpitalu. Jedni to wiadomości potwierdzają, inni jej zaprzeczają”.

Co najmniej śmieszne. Czyż któregośkolwiek alkoholika wolno rozgrzeszać tym, że (na przykład w Limanowej) pija inni?

I sprawa druga. Nie rozumiem dlaczego trudno dobrać prawdy co do libacji szpitalnych byłego dyrektora? Uczono mnie kiedyś, że dziennikarz powinien zbierać materiał do artykułu wiede trzech tradycyjnych prawideł: obserwacji, informacji i dokumentacji. I gdyby redaktor Urban odczytał dokładnie akta Kontroli Zawodowej, porozmawiał z członkami teże komisji (ludźmi nauki i działaczami, którzy, wbrew opinii niektórych dziennikarzy, mają jednak duszę i poczynała twórców) nie miałby chyba wątpliwości co do prawdy o szpitalnych ekscesach dr Myconia.

Można by wyjaśnić tu nieścisłości, można by i nieco najforniej przytoczyć. Ale stop. Nie ważny na luty „dotąd prawda — odtąd pomysłka”. Bc nie to najważniejsze. Najważniejsze to, czy ogólny sens obwodu publikacji przemawia za nami czy przeciw nam. Z przykrością stwierdzam: przeciw. Dlatego, że obwidy publikacje są jednak i mimo wszystko pochwała „uczciwych piteków” stawianych za wzór „działaczom z duszą urzędową”.

Zecytnymy z „Po prostu”: „Można być pijakiem, węgubundą i brudsem, a zasługiwac w pełni na miano człowieka”. Z takim samym sensem mogłabym napisać: „Można być inteligentnym, uczciwym i so-

cialistycznym dziennikarzem — a pisać nieprawdę. Albo: można być zaciętym wrogiem alkoholu, kibicem od szampa na pijac kwaśne mleko — i wypisywać filipiki w obronie „brudnych, zapalczywych i uczciwych ludzi”.

Zgoda; jeśli brudsem jest śpiewak, niewielka to zbrodnia, ale gdy jest nim lekarz — to chyba człowieka cholera może cisnąć (ale ta prawdziwa). Można być pijakiem. I owszem. Ale chyba wówczas nie można być doskonałym lekarzem. A tym bardziej nie można być dyrektorem szpitala i pierwszym chirurgiem w małym, zacofanym powiatowym miasteczku. Wiadnie tam, gdzie alkohol bywa jeszcze częsta poaciecha w błędzie, lekarstwem w chorobie, wapiącą radością wyprocyku niedzielnego. Władnie tam, gdzie tradycje bimbri przedziwily się w normalne utrzymanie wyrobów spirytusowych, nie wolno człowiekowi, który jest w pewnym sensie wychowawcą, być pijakiem. Postępowanie tego staje się automatycznie aprobata dla alkoholików, krzywdzących wskutek wstępnego nalogu swe rodziny i towarzyszy pracy.

I znów cytaz z „Po prostu”: „Do człowiek... musi mieć wladczy stosunek do otaczających ludzi i aktywno-tworczy stosunek do swiata”.

Prawda; to najistotniejsze kryterium praktyki społecznej każdego człowieka. Ale, co pisze dalej „Po prostu”: „Można nazwać się działaczem społecznym i państwowym, a mieć zwiak i poczynać urzędowo nie tworcy. Można być pijakiem i porażającym człowiekiem, a można być trzeźwym i szalonym tobasem”.

Owo cenne credo „Po prostu” tętnie demagogią. Zagadnienie chyba stoi nie tak. Klase robotnicza stać na to, by z trzeźwymi łobuzami rozprawiała się jak przystało, ale też stać ją na to, by w pijakach, nawet uczciwych pijakach, nie szukała sojusznika walki.

Wrómy jednak do rzeczy. Długo sie zastanawiałem, czy postępowanie dr Myconia zasługuje w pełni na miano wia-

A chyba twórczym stosunkiem do swiata nie jest też wyrażona w podaniu do Prezydium PRN chęć objęcia przez dr Myconia stanowiska paka-rza?

Dzisiejsze stosunki społeczne nie wymagają chyba od lekarzy, by sie musieli parac oprawa psów? I przypuszczalnie minely juz także czasy filantropów z fantazją lub bez, fundatorów z gestem i zapoznanych wynalazców na wszelkie tematy.

Zarówno nauka, jak i politycy uważają, że żaden alkoholik choćby był w randze nie tylko chirurga, nie może z racji swego nalogu być człowiekiem wartościowym.

„Alkoholicy nie będą tolerowani na żadnych stanowiskach. Budowniczości nowego ustroju muszą być ludźmi godnymi zaufania, a alkoholicy tej pewnością nie dają” — oto słowa twarząsza Bieruta na jednym z plenów naszej partii.

Oczywiście nie wyklucza to, że w naszym społeczeństwie jest jeszcze wielu trzeźwych łobuzów.

Wrómy do Limanowej. Trzęsła się mięścina od sensacji. Czytano „Po prostu”. Ziarno trafiło na właściwy grunt. Podobaly się drobno-mieszczanom, rozgrzeszającym z zasady wszelką niemoralność takimi abstraktami jak „burzliwość krwi”, „wrodzone skłonności”, „słaba wola”. Ziarno trafiło na właściwy grunt. Podobaly się i nie tylko w Limanowej; wszystkim tym, którzy znaleźli w nich doskonałe alibi dla swegoego wstępnego nalogu.

„Ale... tekaż korzystać z obwodu publikacji odniosła klasa robotnicza? Nie odniosła żadnej — natomiast poniosła stratę. Bowiem obwody artykułu „Po prostu” sprzyjałyby wysiłki tysieca przynajmniej polityków, naukowców, działaczy społecznych, walczących w wielkim trudzie ze szcheda, iaka o-dziedziczyła klasa robotnicza po „dobrych fabrykantach”; „obszarnikach z fantazją”; z alkoholizmem.

To tyle. Filipika w obronie trzeźwych skończona. Wypada dodać: choć „Po prostu” jest pi-sem cennym i poczytnym — jednak nie wszyscy mogą być, żeby na szacunek „Po prostu” zasłużyć. Trudno — ich wada.

DANUTA KOZUBOWA

